Architektura sensu: Jordan B. Peterson i tradycje mądrościowe



AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi głęboką analizę myśli Jordana B. Petersona, osadzoną w kontekście światowych tradycji mądrościowych, takich jak judaizm, islam, konfucjanizm i katolicyzm. Centralnym punktem rozważań jest 'architektura sensu', która wyłania się na dynamicznej granicy między stabilizującym porządkiem a niosącym potencjał odnowy chaosem. Tekst eksploruje praktyczne zasady życia, kładąc szczególny nacisk na radykalną odpowiedzialność, prawdomówność oraz potrzebę odnowy, a nie niszczenia instytucji społecznych. Poprzez pojęcia takie jak hakarat ha-tow czy psychologia cienia, autor zachęca do konfrontacji z własnymi słabościami i budowania spójnej narracji życiowej. To przewodnik dla osób poszukujących celu w świecie zdominowanym przez ideologie, wskazujący, że prawdziwa wolność rodzi się z dobrowolnego przyjęcia ciężaru egzystencji i dążenia do prawdy.

This article offers a profound analysis of Jordan B. Peterson's thought, set within the context of global wisdom traditions such as Judaism, Islam, Confucianism, and Catholicism. Central to the discussion is the "architecture of meaning," which emerges at the dynamic boundary between stabilizing order and the potentially regenerative chaos. The text explores practical principles of life, emphasizing radical responsibility, truthfulness, and the need to renew rather than destroy social institutions. Through concepts such as hakarat ha-tow and shadow psychology, the author encourages us to confront our own weaknesses and build a coherent life narrative. This guidebook for those seeking purpose in a world dominated by ideologies demonstrates that true freedom arises from willingly accepting the burdens of existence and striving for truth.

Artykuł analizuje koncepcję Jordana B. Petersona dotyczącą życia na granicy porządku i chaosu, gdzie rodzi się sens, oraz jej rezonans w różnych tradycjach religijno-filozoficznych. Peterson, w swoich "12 zasadach" i "Poza porządek", proponuje balans

między stabilizującym porządkiem a odnawiającym chaosem, unikając tyranii i rozproszenia. Artykuł bada, jak judaizm (wdzięczność jako "rozpoznanie dobra"), islam (wdzięczność i cierpliwość), konfucjanizm (humanitarność i rytuał) oraz katolicyzm (prawo naturalne) odzwierciedlają to napięcie. Te tradycje, choć odmienne, zgadzają się, że sens powstaje na styku formy i ducha, a odnowa instytucji wymaga odpowiedzialnej transgresji, służby duchowi prawa, a nie jego martwej literze. Kluczowe zasady to odnawianie instytucji, mówienie prawdy i dźwiganie odpowiedzialności. Artykuł dowodzi, że autentyczny sens wymaga odwagi, prawdomówności i wdzięczności, pozwalając na życie w świecie pełnym cierpienia i zmienności.

SŁOWA KLUCZOWE

Jordan B. Peterson | granica porządku i chaosu | hakarat ha-tow | shukr i sabr | ren i li | prawo naturalne | odpowiedzialność | prawdomówność | odnowa instytucji | psychologia cienia | mgła unikania | narracja przyczynowa | architektura sensu | duch prawa | ideologia

Porządek i chaos: granica między znanym a nieznanym

Na granicy porządku i chaosu rodzi się sens. Wdzięczność jest światłem, prawda jest oddechem. Piękno otwiera bramę, cierpienie hartuje ducha. Nie szydź z instytucji, odnawiaj je. Nie uciekaj od ciężaru, nie karm urazy. Stań prosto, a świat stanie się możliwy. Jak zatem żyć na tej krawędzi? W perspektywie Jordana B. Petersona sens wyłania się na styku dwóch fundamentalnych reżimów: porządku, który stabilizuje, oraz chaosu, który przynosi informację i potencjał odnowy. Gdy porządek sztywnieje, degeneruje się w tyranię; gdy chaos się rozlewa, rozprasza uwagę i kruszy podmiot. Właściwą sceną życia jest więc granica. To cienka linia, po której stąpamy niczym akrobata, z kijem odpowiedzialności w dłoniach i nerwem prawdomówności zamiast siatki asekuracyjnej. Książki Petersona – najpierw „12 zasad” jako antidotum na chaos, potem „Poza porządek” jako korekta nadmiaru ładu – rozpisują tę intuicję na dwadzieścia cztery ruchy. Dwanaście ostatnich dotyczy umiejętności bycia „poza porządkiem”, czyli w obszarze twórczej modyfikacji reguł bez ich cynicznego lekceważenia. Nie jest to zaproszenie do anarchii, lecz do odpowiedzialnej transgresji; wezwanie do służby duchowi prawa zamiast jego martwej litery.

Ta intuicja rezonuje w wielu tradycjach. W myśli chrześcijańskiej napięcie to wyraża Pawłowe rozróżnienie między literą, która zabija, a Duchem, który ożywia. Sens prawa spełnia się bowiem w teleologii miłości, a nie w mechanice przepisów. Komentatorzy tekstów Pawłowych wprost zestawiają „literę" z „duchem" jako relację między literalnym posłuszeństwem a świadomą realizacją głębszego celu normy. Podobny dylemat widać w konfucjańskim tandemie ren–li. Ren, czyli humanitarność, stanowi horyzont sensu, podczas gdy li, rytuał i stosowność, jest formą jego społecznej realizacji. Kiedy li skostnieje i przestaje służyć ren, wymaga korekty – nie dlatego, że forma jest zbędna, ale dlatego, że ma być ona przewodem cnoty, a nie jej substytutem. W klasycznych ujęciach li to nie tylko dworski ceremoniał, lecz wewnętrznie przyswojony kod cywilności, który „uczłowiecza" przestrzeń wspólną. Ren zaś to aksjologiczne jądro, opiekuńcza miara człowieczeństwa.

W judaizmie praktyka wdzięczności, hakarat ha-tow, co dosłownie oznacza „rozpoznanie dobra", nie jest estetycznym ozdobnikiem, lecz poznawczo-etyczną hybrydą. Chodzi tu o intencjonalne postrzeganie dóbr, które istnieją uprzednio wobec naszych roszczeń, a więc o dyscyplinę uznania, która porządkuje działanie. W Biblii sens dziękczynienia oddają terminy todah lub hoda'ah, łączące wdzięczność z przyznaniem racji, co trafnie zbliża ją do aktu prawdy – dziękuję, ponieważ najpierw przyznaję, że dobro mnie poprzedza. W tradycji halachicznej nawyk ten wzmacniany jest rytmem błogosławieństw, codziennymi ćwiczeniami percepcji dobra, które chronią przed zaślepieniem urazy. Islamskim ekwiwalentem jest shukr, czyli wdzięczność jako obowiązek i rdzeń czci. Koran dzieli ludzi na wdzięcznych i niewdzięcznych, a obietnica pomnożenia dóbr powiązana jest właśnie z praktyką shukr. Co istotne, dotyczy to również czasów trudnych, kiedy wdzięczność nie jest spontaniczną emocją, lecz świadomym wyborem. Jest to zbież

Instytucje: protezy poznawcze redukujące lęk

Zasada pierwsza: nie denigruj instytucji ani dorobku twórczego, lecz odnawiaj je świadomie. Zdrowie psychiczne nie jest bowiem samotną wyspą, lecz czymś współwytwarzanym społecznie. Człowiek „myśli, mówiąc", dlatego potrzebuje stałej, zwrotnej regulacji ze strony wspólnot – rodziny, pracy, sąsiedztwa. Instytucje dostarczają nam map znaczeń i procedur korekcyjnych; to dzięki nim nie musimy każdego dnia na nowo przedzierać się przez dżunglę świata, by odróżnić ścieżkę od bagna. Głęboka psychologia codzienności uczy, że nasze poznawcze wąskie gardła kompensujemy kulturowym outsourcingiem, czyli językiem, rytuałem, prawem i zwyczajem. Instytucje, pozbawione twórczej hemoglobiny, wapnieją. Wtedy pojawia się moralny paradoks: czasem trzeba złamać literę, aby ocalić ducha, jakby prawo samo prosiło o korektę w imię sensu, któremu służy. To gest niezbędny, lecz niebezpieczny, wymagający charakteru i gotowości na

konsekwencje. Taką logikę odnajdziemy w biblijnej różnicy między literą a duchem, ale też w konfucjańskim przyzwoleniu na dostosowanie li, czyli rytuału, gdy przestaje on wyrażać ren – żywą humanitarność. W judaizmie praktyka wdzięczności amortyzuje pokusę szyderstwa z tradycji, każąc najpierw „rozpoznać dobro". W islamie zaś pamięć o shukr, czyli wdzięczności, stawia tamę resentymentowi wobec dziedzictwa, inspirując do ihsān – doskonalenia form, by lepiej służyły dobru.

Warto przy tym doprecyzować dwa pojęcia. „Instytucja" nie oznacza wyłącznie urzędu; to każdy utrwalony wzorzec zachowań, który koordynuje nasze oczekiwania i redukuje koszty codziennych interakcji. Może nią być rytm pracy zespołu, niepisany kodeks towarzyski czy milcząca umowa rodzinna. Podobnie „dorobek twórczy" nie ogranicza się do sztuki wysokiej. Obejmuje każde rozwiązanie, które odświeża skostniałe instytucje, nawet jeśli nie pachnie farbą olejną, lecz kodem w repozytorium. W takich miejscach, na styku starego z nowym, humor pełni funkcję bezcennego bezpiecznika. Pozwala demaskować nonsens, nie niszcząc przy tym kruchych więzi międzyludzkich. Kto kiedykolwiek próbował negocjować z uczelnianą administracją prawo do estetyki w miejscu pracy, ten wie, że argument „Gdy ty to zrobisz, inni też będą chcieli" bywa najbardziej szczerym credo biurokracji. Śmiech pozwala na chwilę osuszyć ten szlam absurdu, ale nie zastąpi systemowej reformy. Jest iskrą, nie pożarem zmiany.

Precyzja słowa: sposób na rozproszenie mgły

Zasada trzecia nakazuje: nie chowaj niechcianych rzeczy we mgle, a więc ucz się mówić prawdę do końca. Owa „mgła" to metafora celowej ślepoty, którą psychologia zna jako unikanie, tłumienie czy racjonalizację, a etyka piętnuje jako grzech zaniechania. Problem z mgłą polega na tym, że gęstnieje – tam, gdzie unikamy światła, gromadzi się emocjonalny ładunek, który pewnego dnia spadnie nam z szafy na głowę. Peterson łączy tu tradycję kliniczną z twardymi danymi o pisaniu ekspresyjnym, pokazując, że nie tyle samo katharsis, ile budowa spójnej, przyczynowej narracji o tym, co się stało, przynosi realne efekty. Metaanalizy potwierdzają, że gdy tekst zmienia się z bezładnego krzyku w mapę terenu, poprawiają się wskaźniki zdrowia i spada lęk. To właśnie „akt poznawczego porządkowania": zamiana chaosu przeżyć w chronologię znaczeń, czyli dokładne przeciwieństwo mgły.

W tradycjach religijnych ten motyw wybrzmiewa równie stanowczo. W judaizmie „uznanie prawdy" jest wpisane w samo jądro wdzięczności; dziękczynienie to bowiem także przyznanie, że było tak, a nie inaczej. W islamie praktyka shukr, czyli wdzięczność w czasie próby, nie znosi bólu, ale ogranicza jego demoralizujący szum, co pozwala mówić prosto o rzeczach krzywych. W

konfucjanizmie zaś etos szczerości w relacjach, zwłaszcza rodzinnych, zobowiązuje do prostowania mowy, by harmonia, ren, mogła oddychać przez właściwe rytuały, li. Wszystkie te drogi, choć różne, zgadzają się co do jednego. Mgła to nie tajemnica, tylko bałagan, a porządkowanie wspomnień jest pracą cnoty, nie tylko terapią.

Definicja „prawdomówności" jest tu na wskroś pragmatyczna. To wierne raportowanie tego, co wiemy, z otwartą furtką na korektę, gdy pojawi się nowe światło. Prawda nie jest zatem pałką do okładania siebie czy innych, ale precyzyjnym instrumentem do kalibracji uwagi. W praktyce sprowadza się to do zapisywania bolesnych zdarzeń „tak dokładnie, jak potrafię" i domykania ich przyczynową interpretacją: dlaczego to się stało i co można było zrobić inaczej? Dodatkowa korzyść może brzmieć niepoważnie, lecz jej skuteczność jest udowodniona. Gdy coś zostaje nazwane, przestaje warczeć jak zwierzę.

Odpowiedzialność: fundament generujący sens życia

Zauważ, że okazja mieszka tam, gdzie porzucono odpowiedzialność. Sens nie jest bowiem synonimem przyjemności; sens jest równoległy do ciężaru, który dobrowolnie bierzesz na barki. Dlatego właśnie próżnie stanowisk, kompetencji i powinności – miejsca, w których ktoś się wypalił, zrezygnował albo po prostu zniknął – stają się swoistą geologią potencjału. W mitologii ten ruch ucieleśnia Horus, który podejmuje się naprawy królestwa po swoim skostniałym ojcu Ozyrysie. Jego młode oko widzi szerzej i odważniej, rozumiejąc, że dziedzictwo to nie komfort, lecz dług zaciągnięty wobec przyszłości. W wersji mezopotamskiej analogiczny akt wykonuje Marduk, który otrzymuje mandat do władzy, bo jako jedyny bierze na siebie walkę z chaosem. Jego legitymacja rodzi się w próbie ognia, nie z nominacji bez pokrycia. Tak właśnie działa archetyp przywództwa na granicy porządku i chaosu. Tytuł wykuwa się w ogniu ryzyka, a nie w zaciszu gabinetu.

W socjologii codzienności „porzucona odpowiedzialność" jest często sygnałem cierpienia całej instytucji. Jeśli dział HR kręci się wokół modnych haseł, zamiast wokół twardych metryk i dobra ludzi, to znaczy, że w rogu sali leży niepodniesiony ciężar. Kto go dostrzeże i podniesie, ten zaczyna budować reputację osoby niezastąpionej. Konfucjańska polityka cnoty, czyli **ren**, podpowiada, że Mandat Niebios nie spoczywa na tym, kto go sobie rości, lecz na tym, kto działa. Judaistyczne rozumienie wdzięczności podsuwa etos „rozpoznania dobra" także w porzuconych niszach, traktując je nie jako pretekst do rezygnacji, lecz jako wezwanie, by je podjąć i dokończyć. W islamie **shukr**, czyli wdzięczność, bywa paliwem dla **sabr** – cierpliwej wytrwałości, która umożliwia wykonanie trudnych zadań bez potrzeby fanfar. W duchu Pawłowym zaś „duch prawa" każe pytać o skutek dla dobra wspólnego, a jeśli literalizm blokuje rozwiązanie, wracać do jego celu.

Nie można przy tym zapomnieć o sceptycyzmie. Odpowiedzialność ma bowiem swoją karykaturę w postaci „zbierania porzuconych zadań” tylko po to, by dopisać do biografii etykietę męczennika. Różnica, choć prosta w definicji, bywa trudna do uchwycenia w praktyce. Autentyczna odpowiedzialność buduje system, podnosząc jego łączny poziom sensu i kompetencji. Jej karykatura jedynie przesuwa przeciążenie z miejsca na miejsce, karmiąc przy tym urazę i poczucie krzywdy. Dlatego jedną z miar współczesnej etyki pracy staje się „wkład netto” zamiast „odczuwalnego poświęcenia”. Tam, gdzie liczby nie kłamią, rośnie szacunek, a wraz z nim pojawia się przestrzeń do kolejnych, odważnych kroków w stronę lepszych reguł.

Hakarat hatow: judaistyczna praktyka wdzięczności

Petersonowska „granica porządku i chaosu” jest hipotezą roboczą, a judaizm, islam, katolicyzm i konfucjanizm stanowią cztery wielkie laboratoria, w których różnymi językami testuje się tę samą intuicję. Sens rodzi się tam, gdzie formę ożywia duch, a duch urealnia się w formie. Kto sprowadza jedno do estetycznej anemii, a drugie do ślepego fanatyzmu, przegrywa – zarówno w wymiarze osobistym, jak i wspólnotowym. Nie będzie to zatem katalog podobieństw, lecz mapa napięć, przejść i kontrapunktów.

Zacznijmy od słownika wartości. Judaizm na tezę Petersona o „wdzięczności mimo cierpienia” odpowiada nie miękkim pocieszeniem, lecz rygorem pojęcia hakarat ha-tow – „rozpoznania dobra”. To nie jest uczucie, lecz akt poznawczy i etyczny: najpierw uznaj realność, dopiero potem dziękuj. Rytm błogosławieństw, nakaz wypowiadania stu z nich w ciągu dnia czy poranna modlitwa Mode Ani – wszystko to rzeźbi percepcję dobra, które istnieje uprzednio wobec naszych roszczeń. Kalibruje uwagę tam, gdzie Peterson widzi lwa chaosu. Wdzięczność nie jest więc cukrem na gorycz, ale narzędziem epistemicznym, które rozprasza mgłę resentymentu, zanim ta zdąży powstać.

Shukr i sabr: islamski etos wdzięczności i cierpliwości

Islam odpowiada na to napięcie duetem shukr–sabr. Pierwszy, shukr, to wdzięczność podniesiona do rangi obowiązku, a nie kapryśnej emocji; obietnica „zwiększenia” jest tu funkcją praktyki dziękczynienia, nawet w niedostatku. Jego dopełnieniem jest sabr, cierpliwa wytrwałość określana mianem „drugiej połowy wiary” – stabilizator działania, gdy plan pęka i wdziera się chaos. Razem tworzą etykę percepcji i wytrwałości: widzisz dobro, więc nie płoniesz urazą; trwasz w dobru, więc

nie ulegasz panice. To konstrukcja bliźniacza wobec petersonowskiego męstwa uwagi i dobrowolnego dźwigania ciężaru.

Ren i li: konfucjański tandem stabilizujący ład

Konfucjanizm, system religijno-etyczny zakorzeniony w chińskiej tradycji, proponuje dynamiczny układ: ren oraz li. Pierwsze, ren, to esencja człowieczeństwa, wewnętrzny humanizm; drugie, li, to rytuał, skodyfikowana forma społeczna, która nadaje tej esencji kształt. Ich wzajemna relacja nie jest jednak prostą hierarchią, lecz pulsującym napięciem. W ujęciu Petersona ren byłoby „duchem", podczas gdy li jest „instytucją". Gdy instytucje, pozbawione ożywczej siły, kostnieją – a li ma do tego skłonność – trzeba je reanimować w świetle ren. Gdy z kolei ren rozpływa się w bezkształtnej abstrakcji, to właśnie li przywraca mu grawitację i sprawdzalność w działaniu. Ten mechanizm sprzężenia zwrotnego jest praktyczną odpowiedzią na odwieczny dylemat. Na granicy porządku i chaosu rodzi się sens.

Litera vs duch prawa: katolicki prymat intencji

Katolicyzm, w swej klasycznej, tomistycznej formie, oferuje najbardziej systemowe narzędzie do łączenia litery i ducha: prawo naturalne. U Akwinaty sumienie nie jest bowiem kaprysem, lecz aktem rozumu praktycznego (actus rationis practicae), który stosuje ogólne zasady do konkretu. Prawo naturalne nie znosi przy tym prawa stanowionego ani objawionego, lecz porządkuje je hierarchicznie pod nadrzędnym prawem wiecznym. Gdy Peterson mówi o „służeniu duchowi prawa, a nie literze", brzmi to jak świecka parafraza tomistycznej roztropności, czyli phronesis, i owej hierarchii praw. Litera bez rozeznania degeneruje się bowiem w kazuistykę, a duch bez formy osuwa się w sentymentalizm. Prawo naturalne dostarcza więc procedury, nie tylko inspiracji. Uczy, kiedy przekroczenie przepisu jest ratunkiem sensu, a kiedy jedynie racjonalizacją ego.

Ideologia: narkotyk poznawczy upraszczający świat

Zasada szósta wzywa do porzucenia ideologii – do wyboru niewygodnej złożoności świata zamiast kojących uproszczeń. Peterson trafnie określa ideologię mianem narkotyku poznawczego; oferuje ona iluzję klarowności za cenę prawdy, dając szybkie odpowiedzi tam, gdzie potrzebna jest głęboka refleksja. W naukach społecznych definiuje się ją jako system przekonań roszczący sobie prawo do wyjaśnienia wszystkiego, eliminujący alternatywy i redukujący rzeczywistość do jednego czynnika

sprawczego. Marksizm, rasizm czy współczesne odmiany totalizującej poprawności politycznej działają na tej samej zasadzie – obiecują czarno-biały świat, zwalniając z obowiązku myślenia.

Konsekwencje sięgają jednak głębiej niż tylko intelektualne lenistwo. Odwołując się do jungowskiej psychologii cienia, czyli tej mrocznej, wypartej części osobowości, Peterson przypomina o etycznej pułapce. Kto redukuje złożoność, ten nieuchronnie projektuje własne zło na „innych", czyniąc z nich jedyne źródło problemów. W ten sposób przestaje widzieć siebie, a jego moralność staje się fasadą skrywającą arogancję i ślepotę.

Ostrzeżenie przed tą pokusą nie jest wynalazkiem współczesności. W konfucjanizmie odnajdujemy je w idei zhongyong – „środka wyważonego", który chroni przed dogmatyzmem, gdy sztywne przywiązanie do rytuału (li) prowadzi do tyranii formy. Judaizm przestrzega przed bałwochwalstwem, rozumianym nie tylko jako kult figur, lecz także jako stawianie idei ponad żywym Bogiem. Islam z kolei zna pojęcie ghuluw, czyli przesady i ekstremizmu, który deformuje religię, zastępując ją doktryną pozbawioną miłosierdzia. W każdym z tych kręgów ideologia jest herezją praktyki. Odwraca ona relację między środkami a celami.

Piękno: antidotum na nihilizm i rozkład wartości

Ósma zasada nakazuje: dostrzegaj piękno i pozwól mu rzeźbić swoje życie. Piękno nie jest bowiem luksusem, lecz surowym testem prawdy. Peterson postrzega je jako okno na transcendencję; wobec autentycznego piękna nie sposób pozostać obojętnym, gdyż wyrywa nas ono z okowów czystego pragmatyzmu. Współczesna neuroestetyka potwierdza tę intuicję, dowodząc, że doświadczenie piękna aktywuje w mózgu te same obwody nagrody co jedzenie czy miłość, ale jednocześnie pobudza obszary odpowiedzialne za spójność poznawczą, jakby było neurologicznym spoiwem, które skleja rozproszone fragmenty świata w sensowną całość.

Ta sama intuicja pulsuje w wielkich tradycjach duchowych. W konfucjańskiej koncepcji li, czyli piękna rytuału, estetyka nie jest ornamentem, lecz siłą, która czyni porządek atrakcyjnym i żywym. Podobnie judaizm w tradycji hiddur micwa, nakazie upiększania przykazań, uczy, że czyn moralny nie może być wykonany niedbale; jego forma ma wartość duchową. Islam rozwija tę myśl w architekturze i kaligrafii, gdzie piękno staje się nie dekoracją, lecz widzialną formą modlitwy. Wszystkie te ścieżki zbiegają się w jednym punkcie: człowiek, który odcina się od piękna, duchowo wysycha, stając się jałową glebą, na której sens nie może zakiełkować.

Peterson zauważa, że ludzie pogrążeni w chaosie często rozpoczynają swoją wędrówkę ku światłu właśnie od spotkania z pięknem – muzyką, sztuką, majestatem przyrody. Jest to fundamentalne

przypomnienie, że sensu nie da się wyłącznie wykoncypować. Trzeba go również poczuć; jest on bowiem przeżyciem, które angażuje całą istotę, poruszając jednocześnie ciało i duszę.

Narracja: narzędzie budowania spójnej tożsamości

Zasada dziewiąta: plany są kruche, ucz się więc improwizować.

Peterson postrzega życie nie jako scenariusz pisany przez reżysera, lecz jako dramat grany na żywo, bez suflera. Każdy, nawet najstaranniej nakreślony plan, napotka w końcu opór rzeczywistości, gdyż ta jest nieskończenie bogatsza niż nasze modele. Psychologia poznawcza nazywa to problemem ograniczonej racjonalności, czyli świadomością, że nasze umysły, choć zdolne do precyzyjnej kalkulacji, operują zawsze na fragmentach, nigdy na całości. Dlatego właśnie planowanie ma charakter probabilistyczny. Wskazuje wektor, ale nie gwarantuje dotarcia do celu.

Wielkie tradycje od dawna rozumiały tę prawdę. Myśl chińska, czerpiąc z taoizmu, zna zasadę wu wei – sztukę nienachalnego działania, które pozwala podążać z prądem okoliczności bez utraty z oczu portu przeznaczenia. Judaizm, poprzez wielowiekową praktykę komentarza talmudycznego, uczy podobnego ducha; tekst Tory nie jest zamkniętym dekretem, lecz żywym polem nieskończonych interpretacji, wymagającym nieustannej improwizacji. Islam z kolei przypomina o tawakkul, czyli zaufaniu Bogu. Człowiek planuje, lecz to Allah jest najlepszym z planujących, co nie jest wezwaniem do fatalizmu, lecz do pokory i świadomości, że improwizacja jest wpisana w logikę Opatrzności.

Jako klinicysta Peterson dodaje do tego egzystencjalną diagnozę. Kto kurczowo trzyma się planu, ten skazuje się na lęk, gdyż każde odstępstwo od scenariusza odczytuje jako osobistą katastrofę. Improwizacja nie jest jednak anarchią. To akt zaufania własnym kompetencjom – wiedzy, sumieniu i intuicji – że zdołają udźwignąć ciężar chwili, gdy mapa okaże się bezużyteczna.

Nietzsche i Peterson: walka z trucizną resentymentu

Finałowa zasada „Beyond Order” to uderzenie w najczulszy nerw egzystencji: odważ się spoglądać w oczy cierpieniu i śmierci bez utraty sensu. Peterson argumentuje, że życie nieuchronnie prowadzi ku kresowi, a ból jest jego stałym refrenem. Ucieczka w hedonizm, cynizm czy rozpaczliwy nihilizm to tylko chwilowe znieczulenie, po którym następuje jeszcze głębszy kryzys. Jedyną drogą, która nie prowadzi w otchłań, jest stawienie czoła cierpieniu z otwartą przyłbicą i uczynienie z niego katalizatora sensu.

Nie jest to myśl nowa; Peterson staje tu na ramionach gigantów. Konfucjańska mądrość mówi o ming, czyli losie, który trzeba przyjąć z godnością, aby nie zniszczyć tkanki wszechświata. Judaizm w Księdze Hioba stawia fundamentalne pytanie o cierpienie niewinnego i odpowiada nie teologiczną formułą, lecz obrazem niezłomnej wiary. Islam z kolei wskazuje na sabr – cierpliwą wytrwałość w obliczu przeciwności, która jest jednym z najszlachetniejszych aktów wiary. Wszystkie te tradycje szepczą tę samą prawdę: sens jest możliwy nie mimo cierpienia, lecz właśnie poprzez nie.

W duchu Viktora Frankla Peterson podkreśla, że cierpienie samo w sobie nie jest cnotą, ale może stać się kuźnią największej przemiany. Człowiek, który przechodzi przez ogień bólu, nie uciekając od jego żaru, wychodzi z niego przemieniony – twardy i sprężysty jak hartowana stal. Sens nie jest synonimem przyjemności; sens stanowi korelat ciężaru.

> Na styku porządku i chaosu, pomiędzy wdzięcznością a ciężarem odpowiedzialności, kształtuje się człowiek zdolny do życia w pełni. Czy odważymy się spojrzeć prawdzie w oczy, nawet gdy ta prawda jest bolesna, i czy znajdziemy w sobie siłę, by podjąć porzucone zadania, zamiast uciekać w iluzję porządku lub chaosu? Może właśnie w tej nieustannej walce o sens, na granicy wytrzymałości, odnajdujemy prawdziwy smak życia.

Inspiracje

[1] **"Beyond order. 12 more rules for life"** Jordan B. Peterson

2021 | Random House Canada Penguin Allen Lane

Kanadyjski psycholog kliniczny, autor i komentator medialny. Profesor emerytowany Uniwersytetu w Toronto. Znany z badań nad psychologią osobowości, psychologią kliniczną i psychologią religii. Autor książek „Maps of Meaning" i „12 Rules for Life".

Canadian clinical psychologist, author, and media commentator. Professor Emeritus at the University of Toronto. Known for work in personality, clinical, and religious psychology. Author of 'Maps of Meaning' and '12 Rules for Life'.

University of Toronto (Professor Emeritus)

Literatura uzupełniająca

Książki

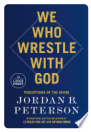
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Maps of Meaning: The Architecture of Belief"**

Jordan B. Peterson

2002 | Routledge | ISBN: 9781135961756



[2] **"We Who Wrestle with God: Perceptions of the Divine"**

Jordan B. Peterson

2024 | Random House | ISBN: 9798217014590

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[3] **"Summa contra Gentiles"**

Thomas Aquinas

2024 | ISBN: 9780268016838



[4] **"The Return of Resentment: The Rise and Decline and Rise Again of a Political Emotion"**

Robert A. Schneider

2023 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226586434

[5] **"Ibn Qayyim's Sabr and Shukr"**

Dr. Muddassir Khan

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Research on the Evolution of “Ren” and “Li” in SikuQuanshu Confucian Classics"**

Hu, Xing, Fan and Zhu

2021 | Front Psychol

[2] **"Chaos or Order?"**

Igor V. Ovchinnikov, Massimiliano Di Ventra

2017 | arXiv

[3] **"Quaestiones Disputatae de Veritate (Disputed Questions on Truth)"**

Thomas Aquinas

1259

[4] **"Impact Of Resentment On Different Areas Of Life"**

Dr. G. Jaya Suma, Mrs. P. Kalpana

2024 | International Journal of Creative Research Thoughts (IJCRT)

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[5] **"Between facets and domains: 10 aspects of the Big Five"**

Jordan B. Peterson

2010 | Journal of Personality and Social Psychology

[6] **"Higher-order factors of the Big Five predict conformity: Are there neuroses of health?"**

Jordan B. Peterson

2003 | Journal of Personality and Social Psychology

[7] **"Decreased latent inhibition is associated with increased creative achievement in high-functioning individuals"**

Jordan B. Peterson

2003 | Journal of Personality and Social Psychology

Tekst opracowany z udziałem sztucznej inteligencji.
Redakcja i kontrola merytoryczna: Fundacja Dobre Państwo.
APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 2c42a038-572d-4319-968b-40c41fbdb5da